

BOGATEMU BIADA

W prowadzonej na Złotej "polityki" Kuchni polskiej Kł w ubolewań niedawno, że Polska jest jedynym krajem w Europie, bez telewizji, bowiem ta ostatnia, nie lubiana i nie oglądana, nie może kłusować życia psychicznego i obyczajów Polaków. Też się wzięła sobie tę krytykę mocno do serca i jak wystrzelisko, tak Polacy niczym się obecnie tak nie pasjonują jak nadszła 27 III w programie Kuchnia, Redakcji publicystyki przesłuchała intymnej rozmowy z Andrzejem Walęśm na temat polskich finansów. Niestety, naród jak zwykle okazał się niewdzięczny i wyśmiał dotychczasową innowację wybuchając oburzeniem moralnym, które w ogóle wystrębiło niektóre, nie dość mądre jednostki ze sfer politycznych i medialnych. Właśnie w telewizyjnym państwie tak potrafią być "robotnikami" - śmiała się przed chwilą jedna z dziennikarek, która nie może nie powiedzieć robotniczego. Tak więc ta rozmowa była wyjątkiem, który przynosił nam kilka ciekawych uwag i uwag. Ich nie było wiele, ale one były ciekawe. Wskazywały na pewne problemy, które w naszym społeczeństwie są bardzo ważne. Wskazywały na pewne problemy, które w naszym społeczeństwie są bardzo ważne. Wskazywały na pewne problemy, które w naszym społeczeństwie są bardzo ważne.

Krytycy najbardziej telewizyjnej bałwy zwracają też uwagę na zastrzeżenia natury ideologicznej, z jakim bałmu, warty, Stanisław Walęś miał utrwalad na treści rozmowy na tematy finansowe. Dla rodziny? W tym stylu? Żeby raczej w daleki krajami. Jego się w jak katolickich rodzinach jak Walęśowie raczej nie praktykuje. A może być Walęśy nagmi na tępy apelacie inną rozmowę, z zaś w ty porządku ubrańi iofadach. Ma ile - przy nieograniczonych możliwościach przygotowania tego - puozomw w ty rozmowa odpowiada tej prawdzie? I co właściwie wynika z niej kompromitującego dla Lecha? że na pieniądze? Nieśmiało przypomina, że Walęś w okresie "89" jak i po wprowadzeniu stanu wojennego otrzymał licencje wydawcy i praktyczny pisarski, przeznaczony osobliście dla niego. Z tych wydawczych uprawnień wydawał "89". Ale to były i e g e pisarskie, a nie majątek Związku, zaś w sytuacji, w jakiej się obecnie znalazł, nie należy się dziwić, że może on wysłać również o przyszłości swoich młodzieńców dzieci. I rozmowy nie unikano również jasno, że ostatecznie Walęś zamierza z pieniędzmi zrobić, zniknąć tylko, że ostatecznie je ukłowa w Bałmu iofadach, nie zaś na koniec już istniejąca - a w takim razie nie ma tu sprzeczności z ówczesnym Walęśem iofadach iofadach z Rakowicką, iż nie posiadał kont na Zachodzie. Wskazywały na pewne problemy, które w naszym społeczeństwie są bardzo ważne. Wskazywały na pewne problemy, które w naszym społeczeństwie są bardzo ważne. Wskazywały na pewne problemy, które w naszym społeczeństwie są bardzo ważne.

PRZECIW DEMAGOGII

Polityk, który nie umie słuchać w dyskusji omyłek... albo zmienić zdanie, albo zawsze mieć rację... w dyskusji wyborczej, transmitowanej przez telewizję... kandydatów na prezydenta powie: w tym miejscu muszą przystać panu rację. Myliłem się, sążąc... Polityk to nie naukową dysputa, w której badacze dążą wspólnym wysiłkiem do królestwa prawdy, lecz walka, w której każdy chce wygrać, przekonać obywateli swego kraju czy regionu, że to właśnie on wprowadzi reformy, które ich uszczęśliwią. Demagogia jest więc złem koniecznym, nieodłącznym od uprawiania polityki, które jednak nie zamienia się tym samym w dobro. Preparacja między demagogią a rzeczowymi argumentami musi być ustalona takim poziomem, który pozwoli w ogóle na komunikowanie się, nie zaś na przerzucanie się alogizmami i oskarżeniami, czyli zwykłą pyskówką.

Niesubtelny zwyczaj a mowa puste retoryki i demagogicznych argumentów nie jest bynajmniej naszą własnością... kiedy ktoś ma swego partnera... zachowuje się tak, jak gdyby uważał, że rozmowa prowadzi się do dosłownym realizowaniu stanu idealnego, który się za tym hasłem kryje. Np. ktoś powie, że przysięła Polska powinna być krajem niepodległym. Na to otrzymuje odpowiedź, że jest maniakiem i marzycielem, gdyż Polak nie wygra wojny ze Związkiem Radzieckim, a ktoś inny zarzuci mu, że nie na przeszkodę... Takie argumentacje polegają na wstawianiu rozmówcy stanowiska skrajnego i nieodpowiedzialnego, aby tym łatwiej się z takim domniemanym stanowiskiem rozmówcy rozprawić. Cała ironia i paradoxa tej sytuacji polega na tym, że obaj dyskutanci wiedzą dobrze o tym, że wszelkie pojęcia... i że tak jak istnieją różne stopnie zależności, tak istnieją różne stopnie suwerenności i niepodległości. Klasycznym przykładem iluzji... tu być sytuacja obu państw niemieckich: oba są uznanymi... w ramach ONZ, itd. Ale zarówno NRD-owcy jak i RFN-owcy skarżą się na zależność od obcych mocarstw. Widąc jednak wyraźnie jak... stopień niepodległości NRD odbiega od stopnia niepodległości RFN. Osiągnięcie takiego idealu jak niepodległość odbywać się więc może nie tylko przez jednorazowe powstanie prowadzące do niepodległości absolutnej, lecz również przez dążenia pośrednie zmierzające do zamienienia sytuacji zależnego NRD na sytuację nieporównywalnie mniej zależnego RFN. Nie bez znaczenia jest też to, od kogo się zależy i tutaj pierwszą krokiem naprzód byłoby osiągnięcie niepodległości na poziomie Jugosławii.

Innymi przykładami podobnej dyskusji są spory wokół takich pojęć jak wolność, równość, sprawiedliwość, demokracja. Ktoś powie "równość", a już słyszy, że jest komunistą, nacjonalistą itd. Równość jako stan idealny byłaby nie do zniesienia tak jak absolutna wolność, którą zaprowadziłaby nas na drzewa. Właśnie wyważenie właściwych proporcji między tymi i innymi postulatami politycznymi składa się na harmonijny i rozsądny program polityczny. Ktoś, kto mówi o równości może mieć na myśli sprawiedliwość, jego zdaniem system podatkowy (np. szwedzki) a nie chińską szaryzmę. Ktoś, kto mówi o wolności może mieć na myśli nowoczesną demokrację w rodzaju francuskiej, hiszpańskiej lub brytyjskiej, nie zaś królestwo absolutnej władzy rynkowej XIX-wiecznego kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Zanim rzucimy kamieniem, zanim się zaciętrzewimy w sporze głuchych z niemymi, musimy spróbować słuchać się wzajemnie i nie przetrwać. Demagogia jest szczyptą soli, którą kucharz dodaje do potraw, nie zaś... O.K.

REFORMA W SŁUŻBIE ZDROWIA

Dużo się mówi o reformie gospodarczej. Jej wyrazem ma być odcięcie od dyrektywnego stylu zarządzania. Tymczasem w stołecznej Kolumnie Taboru Sanitarnego (baza przy ul. Woronicza) wprowadzono z dnia 23 września br. nowe prze-

Chocby ludzie wierzą, samochody... 70 km/h... nie, samochody wożące po wylamanych... listów reperując... skomplikowane urządzenia medyczne... sztuczne nerki... km. Przekraczając... jest zagrożone... dyscypliną... z wyjątkiem... partyjnych... nie powiedzcie... przelicz... ryzykują... i tak nie wysoki... i warunków komunie.

Na razie urzędniczy ministr... Szlachowski... pod limitacji... retkirencji... reformy... służbie zdrowia zakończy... ograniczeniem kilometrów... dla karettek...

PAŃSTWO I SIŁY PRACY

Zjawiska nader częstym są kradzieże dokonywane w zakładach pracy przez pracowników. Z rzeźni wywieź się mięso, z FSO części samochodowe, z kopalni cze...

Przeciętny pracownik, który "robisz" sobie do pensji, wynosząc np. święte samochodowe, ma poczucie, że z jednej strony "nie wszystko jest w porządku", a z drugiej, że "nie ma podwórka pod butelką". Rzecz ma się chyba inaczej. Władze z góry zakładają, że pracownik jeżeli może coś ukradnąć, to ukradnie. A nieważne w pewnych granicach przyzwala na to. Kradzieże w miejscach pracy są wprowadzone w system. Istnieje w elitach... przekonanie, że... kradnący... ze swego n... żarówkami... nie będzie przeciwnikiem... wrony... im... w... ków... rozważnych... to... tego też... trudności w miejscu... "coś zabrać", z... statystycznie mniej. Wysokość... kalkuluje się, biorąc pod... zyski z... stracił po... - to jest reguła. Ten sposób... kusi się do kradzieży... "ktoś w dniu..." to... w... sędziwego i... Fok... przestęp... nie to... robotnicy... - im... rok... Wiekiedy jednak to się... jest... Do 1979 r. kierowcy... 8,5 zł z... sobie, sprzedając... liwa. Ale od 1979 r., gdy... do kręgu... stworzone nowy system. Kierowcom zaczęto wydawać... liwo... z... ni... Jeżeli któryś nie zużyje... pieniędza... z... los/nie... do skrzynki w... nie grozi. Nagle okazuje się, że... służy... - zużycie.

Kradnąc... "drugiej Japonii" nie zbudujemy... nie dlatego, że... nieuczciwi z natury, tylko dlatego, że swą... grę... do tego... decyzji. Chcą... przekonanie... w... od nich... "drugiej Japonii". Oni są gotowi... "ogarnąć Albanię" - byleby tylko... ODPOWIEDZ NIEPODLEGIŁOŚCI

20 nr "Niepodległości" przypomniał w artykule J. Pań... o progu dyskusji politycznej... "Lewica czy... z 10 nr "Robotnik". Polonik jest... zrozumienie terminów "lewo" i "prawy", tylko... symbolizow... sposób... w... dyskusji... by... polityki... by... do tekstu "Lewica czy...". Był... w... do opisu sił politycznych... z... politycznych... i... w... sk... politycznej. Przypomnij, że... "lewo" i "prawy" w... jednak... kierunków... kryterium, określającym PZPR... - trudno...

cję jako 1/prawicę reakcyjno-konserwatywną, 2/reformistyczną oraz 3/lewicę samorządową. Oczywiście nie są to od razu py-
tanie zasadnicze: czy stosownie "ortodoksyjny" marksistowski termino-
logii do opisu współczesnych zjawisk politycznych ma w ogóle sens? J. Pod., pol-
emizując z moim "tytułem", doszedł chyba do wniosku, że nie ma, bo określił
moją charakterystykę jako posługujące się "nowomową", czyli, jak rozumieć,
nie ma ona czynnika i nie adekwatnym do dzisiejszej rzeczywistości. Sam
natomiast zaproponował przyjęcie innej metody analizy, którą określiłbym jako
pragmatyczno-empiryczną, polegającą po prostu na tym, by obserwować, jak w
praktyce zachowują się partie lewicowe i prawicowe w krajach zachodnich.
Stosując to kryterium, J. Pod. doszedł do wniosku, że lewicy i prawicy różnią
się przede wszystkim stosunkiem do roli i zadani państwa: z charakterystyczny
wyróżnił partii lewicowych użyciem postulat głębokiej ingerencji pań-
stwa w życie obywateli, motywowaną dążeniem do zapewnienia każdemu "godziwego
poziomu życia, ochrony przed nędzą, bezrobociem czy utratą zdrowia". Prawicy z
kolei miałyby eksponować i w ograniczonej roli państwa do niezbędnego mi-
nimum dla stymulowania indywidualnej i grupowej aktywności i przedsiębiorczo-
ści. Tyle tytułem wstępu i "zaprezentowania stron".

W tym rozpoznanie polemicznej z polemiką J. Pod., chociaż nie wiem, co uważam za
zjawiska, co jest i może być podziałem, to jednak nie ma to nic wspólnego z lewi-
cami i prawicą w ogóle, nie mówiąc o jakichś konkretnych partiach. To jest tylko
i twoje ustalenie wspólne, a nie definicji. Natomiast jest to głęboko przemy-
ślane i bardzo ciekawe, jeżeli w Polsce zaistniała by sytuacja, w której
ciężko byłoby znaleźć jakiegoś człowieka, który opowiadałby się za jedną z
wyróżnionych przez J. Pod. form politycznych.

Teraz moje uwagi odnoszące się do tekstu J. Pod. Pierwszą jest metodologiczna. To-
dzi moje zastrzeżenie odnośnie metody analizy - "pragmatyczno-empirycznej", nie-
zastąpione w naukach o polityce, lecz daleko niewystarczające przy opisie
zjawisk społecznych, w tym również i politycznych, kiedy i kto polityczny -
o tym także i kto to również "lewa" i "prawa" /czy pewne formacje/, oprócz
swojej teraźniejszości, także swoją historię, z której teraźniejszość czę-
sto nie sposób zrozumieć, lub rozumie się ją fałszywie. Dzień dzisiejszy lewi-
cy kształtuje się z jej tradycji, sposób analizy i rzeczywistości, hierarchii war-
tości, kryteria politycznego działania, wyboru. Analogie nie dzieje się z prawicą.
Nie wystarczy pójść, aby widzieć. Trzeba jeszcze rozmyśleć, aby rozumieć,
trzeba przede wszystkim znać historię formacji politycznej, jej ideologię, sektry-
ny, ciągłość i zmiany, dopiero w sumie daje to trochę pojęcia o polity-
cznym. Że niepoprawnie /czy może lepiej niewystarczająco/ nie to, że z
stosowana przez J. Pod. prowadzi do niestronnych /czy może jednostronnych/ kon-
kluzji, to niestety pokazuje. Czy rzeczywiście lewicy jest zawsze "propaństwo-
wa" /w sensie głębokiej ingerencji w życie społeczne/, a prawicy "anty-
państwo"? Czy prawicy /bo przeciw nie lewicy/ reżim Orta i Fortag lii był,
zwłaszcza w sferze swobód politycznych i ogólnych, a nie tylko i ekonomii
cznych, rzecznikiem ograniczenia roli państwa do minimum, a nie politycz-
to też aparat państwa? Z drugiej strony, czy jedyną formacją polityczną socja-
listyczno-komunistycznego rządu we Francji /o którym z całą pewnością J. Pod.
dlaczego nie wspomina /nie był dekoncentracją, czyli powstaniem
departamentów i w tym celu nie przyznano im szczytów uprawnień w
czych/ w logiczne procesy odwołują się obecnie w Hiszpanii pod rządami so-
cjalistów? Interwencjonizm państwa wymyślił w końcu, nie wiem mówiąc, Keynes,
bynajmniej nie lewicowiec. Nie jestem pewien, czy J. Pod. nie pisał tu o dwóch
porządkach lewicy i prawicy, a nie o dwóch porządkach lewicy i prawicy, a nie o dwóch
wielu demokratycznej do instytucji państwowych kształtuje dwa równoległe pro-
cesy: z jednej strony wykorzystanie ich w interesie szerokich rzesz społecz-
nych /państwo /czy państwo/, z drugiej zaś redukowanie ich roli na rzecz sił
samorządowych, przedsiwzięcia i bezpośrednioj demokracji. Tylko tę dwu-
stronność trzeba zastrzeżać.